Nr 131 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 11 czerwca 1927 | Rok X

Kraków Biblioteka Uniwersyt.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Pamiętajcie o dniu kobiet 19 czerwca.
Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Odpowiedź rządu polskiego na notę sowiecką.

WARSZAWA, 9. 6. (AW). Wręczona dziś przez posła Patka w Moskwie odpowiedź rządu polskiego na notę sowiecką podkreśla, że rząd polski jest głęboko dotknięty i oburzony ohydnem morderstwem dokonanem na osobie Wojkowa. Rząd cały łączy się w wyrazach głębokiego żalu, którym już dal wypowiedź p. Prezydent Rzplitej w depeszy do prezesa WCIK-a Kalinina. Nota podkreśla zasługi Wojkowa na polu nawiązania dobrych stosunków między Polską i Rosją sow. Jednocześnie nota odpiera wysunięte przez notę sowiecką zarzuty nawiązujące czyn Kowerdy do wypadków międzynarodowych. Mordu dokonał osobnik narodowości rosyjskiej, a rząd i społeczeństwo polskie czyn ten potępiły. W sprawie rzekomego popierania przez rząd polski emigrantów rosyjskich nota podkreśla, że Polska dając u siebie schron emigrantom kieruje się prawem azylu.

Rząd polski z naciskiem stwierdza, że nie dopuściłby do jakiejkolwiek planowej akcji na terenie swego państwa skierowanej przeciw państwu sąsiedniemu. w dalszym ciągu rząd polski uchyla zarzut w sprawie niedostatecznej ochrony osoby posła Wojkowa, albowiem poseł sowiecki nie chciał korzystać z ofiarowanej mu kilkakrotnie przez rząd polski ochrony i jeździł po całym kraju bez uprzedniego zawiadamiania polskich władz bezpieczeństwa. W końcu swej noty rząd polski wyraża gotowość przyznania rodzinie zmarłego posła odszkodowania gdyby rząd sowiecki uznał to za wskazane. Wreszcie nota jeszcze raz podkreśla, że odpowiedzialności za mord dokonany przez Kowerdę rząd polski bezwzględnie na siebie przyjąć nie może.

Dziś nastąpi eksportacja zwłok posła Wojkowa.

Wyniki śledztwa.

WARSZAWA, 9. 6. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie zabójstwa posła Wojkowa prowadzi w dalszym ciągu sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Skorzyński. Nadzór nad śledztwem ma prokurator Sądu Okręgowego Świątkowski.

Dotychczas jeszcze nie ustalono, czy morderca odpowiadać będzie przed sądem doraźnym czy też przed sądem zwykłym.

Z śledztwa wynika, że Kowerda wyjechał z Wilna z zamiarem popełnienia zabójstwa. Wskazują na to takie szczegóły jak wyjątkowo serdeczne pożegnanie sióstr, opowiadanie kolegom, iż wróżbita przepowiedział mu wielki rozgłos i t. d.

Sędzia śledczy Skorzyński po zbadaniu Kowerdy, wyjedzie do Wilna, gdzie będzie badał krewnych i kolegów mordercy.

Eksportacja zwłok.

Eksportacja zwłok posła Wojkowa nastąpi jutro o godz. 7'30 rano. Na czele konduktu kroczyć będą orkiestry, następnie karawan za którym postępować będzie rodzina, przedstawiciele rządu, wicepremier Bartel i minister Składkowski oraz urzędnicy poselstwa sowieckiego i sowieckiej misji handlowej, następnie oddziały wojskowe wszystkich rodzaji broni prowadzone przez pułk. Więckowskiego.

Trumna z zwłokami złożona będzie w wagonie pociągu specjalnego, który odjedzie do Moskwy o godz. 8'20. Zwłokom towarzyszyć będą wdowa z synem, pierwszy sekretarz poselstwa sow. p. Arkadjew oraz pos. sowiecki Rozenholc. Z ramienia M. S. Zagr. osobisty sekretarz min. Zaleskiego p. Al. Zawisza odwiezie zwłoki do granicy. Na granicy na zwłoki oczekiwać będzie delegacja rządu sow., która wyjechala dziś z Moskwy.

Nowe aresztowania.

WARSZAWA, 9. 6. (AW). W nocy ze środy na czwarte kirwały w dalszym ciągu aresztowania wśród emigrantów rosyjskich w Grodnie, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Dubnie i Miłośnie pod Warszawą. Aresztowani w łącznej ilości 8 osób są przeważnie b. oficerami armji carskiej.

2 tygodniowa żałoba w Sowietach.

MOSKWA, 9. 6. (AW). W związku z zabójstwem Wojkowa komisarjat s. zagr. ogłosił dwutygodniową żałobę na całem terytorjum Unji sowieckiej.

WARSZAWA, 9. 6. (AW). „Kurjer Por.“ informuje, że Kowerda miał przy sobie t. zw. paszport nansenowski zapewniający mu opiekę Ligi Narodów.

—:::—

Wielkie manifestacje
w Moskwie i Leningradzie.
Charakterystyczne nawoływanie.

MOSKWA, 9. czerwca. (Pat.). Radiostacja moskiewska donosi: Wiadomość o zabójstwie posła Wojkowa wywołała wśród rzesz pracujących Moskwy wybuch niedającego się opisać oburzenia. Po skończonej pracy we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach odbyły się lotne wiece, — na których powzięto uchwały protestujące przeciw nowej prowokacji ze strony imperjalistów. W rezolucji fabryki „Czerwony październik“ powiedziano: Żądamy od rządu polskiego jak najsurowszej kary na zabójców Wojkowa oraz zastosowania odpowiednich zarządeń, celem okiełznania wyrzuconej z ZSSR. szajki monarchistów. Analogiczne rezolucje powzięli uczestnicy szeregu największych przedsiębiorstw Moskwy. Po wiecach zwarte tłumy demonstrantów ruszyły ulicami w kierunku gmachu komisarjatu spraw zagranicznych, gdzie odbył się olbrzymi wiec. Demonstranci nieśli sporządzone na prędce plakaty z hasłami: „Na nową prowokację odpowiemy wzmocnieniem sił zbrojnych, wymagamy od rządu stanowczych środków przeciwdziałania akcji faszystów-bandytów“.

Ta demonstracja bojowej gotowości i rewolucyjnego entuzjazmu proletarjatu Moskwy ciągnęła się od godz. 16-tej do późnego wieczora. W demonstracji brało udział kilkaset tysięcy ludzi. W Leningradzie również odbyły się olbrzymie wiece demonstracyjne. Analogiczne wiadomości napływają z wielu innych miast ZSSR. Charkowski okręgowy Sowiet postanowił rozpocząć natychmiast kampanję, zdążającą do wzmocnienia obronnych sił ZSSR. Prezes WCIK-u Piotrowski nawołuje w pismach wszystkich pracujących do stworzenia na Ukrainie eskadry samolotów. Są już pierwsze rezultaty tych nawoływań.

Kampanja Gdańska przeciw polsk. basenow amunicyjnemu na Westerplatte.

GDAŃSK, 9. 6. (Pat). Gdański „Heimatsdienst“ wystosował do rządów państw reprezentowanych w Lidze Narodów obszerny memorjał w sprawie polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte. „Heimatsdienst“ zwraca się do Ligi Narodów z prośbą, aby na porządku dziennym swej sesji czerwcowej postawiła sprawę zniesienia przyznanego Polsce prawa przewozu amunicji i materjałów wojennych przez port gdański i usunięcia z Westerplatte polskiego składu amunicji, który według „Heimatsdienstu“ przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla ludności gdańskiej. W końcu dziennik podkreśla, że wspomniane wyżej prawo przyznane Polsce sprzeciwia się zasadzie suwerenności Gdańska i jego konstytucji, zagwarantowanej przez Ligę Narodów.

Równocześnie cała prasa niemiecko-gdańska inspirowana przez Senat uderza na alarm. Przytoczony memorjał „Heimatsdienstu“ oraz kampania podjęta przez prasę gdańską mają na celu poparcie zabiegów, które prezydent Sahm zamierza poczynić w Genewie celem odebrania praw przyznanych Polsce w Gdańsku co do przewozu i ładowania amunicji.

Kongres niemieckiej socjalnej demokracji.

W dniach od 22 do 27 maja obradował w Kilonji pod przewodnictwem Ottona Wellsa i Eggerstedta kongres niemieckiej socjalnej demokracji. Bratnie partje Międzynarodówki reprezentowało 15 delegatów, z Polski tow. K. Czapiński. Liczba delegatów wynosiła 415 wsród nich 53 kobiet.

Po mowie inauguracyjnej, wygłoszonej przez Hermana Müllera, Otto Wells przedłożył sprawozdanie Zarządu partyjnego, w którem omawiał szczególnie akcję w sprawie odszkodowania dla byłych panujących niemieckich oraz szereg problemów natury organizacyjnej.

Dr Baade i Krüger wygłosili referaty o kwestji agrarnej. Robert Schmidt zdawał sprawę z działalności frakcji parlamentarnej.

Następnie Hilferding wygłosił referat o

„ZADANIACH SOCJALNEJ DEMOKRACJI W REPUBLICE“.

Po dyskusji przyjęło rezolucję Zarządu partyjnego, która m. in. głosi:

Walka o utrzymanie republiki i rozbudowę demokracji, obrona przed socjalną reakcją i wywalczenie demokracji gospodarczej wymaga zjednoczenia wszystkich pracujących — w jednej politycznej partji, w socjalnej demokracji.

Jako partja polityczna socjalna demokracja

JEST PRZECIWNA JAKIEMUKOLWIEK ROZŁAMOWI W RUCHU ROBOTNICZYM ZE WZGLĘDÓW WYZNANIOWYCH.

Zjazd podnosi dalego protest przeciw rozpętaniu tak zw. walki kulturalnej. Widzi on w tem próbę socjalno-reakcyjnych kół utrzymania i rozszerzania rozdziału między robotnikami, aby ten łatwiej utrzymywać poróżnionych pod swą socjalną i polityczną władzą i odciągnąć ruch robotniczy od jego właściwych zadań.

WALKA O SZKOŁY

jest dla socjalnej demokracji częścią walki o wyzwolenie klasy robotniczej. Jej celem jest usunięcie przywileju oświaty, podniesienie poziomu wykształcenia i stopnia kultury szerokich mas. — Nie rozdział, spowodowany różnicą wyznań religijnych, ale wspólna walka o udział we wszystkich zdobyczach kultury jest prawdziwą walką kulturalną.

WALKA O ZDOBYCIE WŁADZY PAŃSTWOWEJ

czyni koniecznem wywalczenie i utrzymanie możliwie najliczniejszych placówek władzy w gminie, kraju i państwie. Tylko przez czynny udział w administracji zdoła się osiągnąć niezbędną jej republikanizację i demokratyzację.

UDZIAŁ SOCJALISTÓW W RZĄDZIE

państwowym zależy wyłącznie od rozstrzygnięcia kwestji, czy siła socjalnej demokracji w państwie daje gwarancję, że przez udział w rządzie zostaną osiągnięte pewne, w danej sytuacji postawione cele, dotyczące interesów klasy pracującej. Decyzja co do udziału w rządzie jest sprawą taktyczną i nie można jej z góry ustalić, jakiemiś określonemi raz na zawsze formułami.

Sprawozdanie

Z AKCJI SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYRODÓWKI ROBOTNICZEJ

składał Crispien, który m. in. omówił najświeższe wydarzenia, a przedewszystkiem zerwanie stosunków między Anglją a Rosją sowiecką. Sprawozdawca wśród oklasków całego kongresu podniósł, że Międzynarodówka wspólnie z angielską klasą pracującą potępia postępowanie rządu angielskiego.

Wniosek o postawienie na porządku dziennym najbliższego kongresu międzynarodowego kwestji przeszkodzenia wojnie przekazano Biuru Międzynarodówki.

Jednomyślnie bez dyskusji przyjęto sprawozdanie komisji rolnej oraz przedłożony przez nią projekt programu rolnego.

Przy wyborach do nowych władz partyjnych przewodniczącymi Zarządu wybrano — Wellsa, Hermana Müllera i Crispiena. — Ze względu na swój wiek ustąpili dotychczasowi sekretarze Zarządu partyjnego Molkenbuhr i Adolf Braun, pozostając jednak jako członkowie Zarządu.

Odbyły się następnie zebrania socjalistycznych polityków komunalnych i socjalistycznych prawników.

W Związku z kongresem odbyła się również państwowa konferencja kobiet — socjalnych demokratek.

—:::—

Po zamordowaniu posła sowieckiego.

Odpowiedź polska na notę rosyjską.

WARSZAWA 9-go czerwca. (A. W.). Wysłana do Moskwy odpowiedź polska na notę sowiecką w sprawie zamordowania posła Wojkowa doręczona będzie dziś przez posła Rzpltej Patka, Litwinowowi. Nota utrzymana jest w tonie spokojnym i zawiera odpowiedź na wszystkie zarzuty sowieckie, w szczególności zaś na ustęp noty sowieckiej mówiący o odpowiedzialności rządu polskiego za zamordowanie Wojkowa.

—:::—

Zwolnienie części aresztowanych emigrantów

WARSZAWA, 9-go czerwca. (A. W.). Wczoraj późnym wieczorem zwolniono z więzienia część aresztowanych w związku z zamordowaniem Wojkowa emigrantów rosyjskich, m. in. dyrektora „Russpress“ Kielnicza.

—:::—

Kandydaci na następcę Wojkowa.

WARSZAWA. 9-go czerwca. (A. W.). W kołach poselstwa sowieckiego wymieniają szereg kandydatów na ewentual. następców posła Wojkowa. Największe szanse mają: specjalny delegat sowiecki do rokowań z Litwą o traktat reasekuracyjny Aralów, przedstawiciel Sowietów w Rydze Lorenz, chargé d' affaires sowiecki w Londynie Rosenholz i członek kollegjum komis. lud. do spraw zagranicznych w Moskwie Słomoniakow. Według posiadanych przez nas informacyj, nominacji nowego posła sowieckiego w Warszawie nie należy oczekiwać w ciągu dni najbliższych.

—:::—

Zagranica o zamordowaniu posła Wojkowa.

PARYŻ, 9. 6. (Pat). Omawiając sprawę zabójstwa Wojkowa „Le Gaulois“ pisze, że Europa powinna dać sowietom do zrozumienia, iż nie będzie tolerować awantury ofenzywy antypolskiej. „L'Oevre“ zaznacza: sowiety nie powinny wznawiać Serajewa i należy je niezwłocznie powiadomić, że mylą się, sądząc, że doprowadzą do wydalenia uchodźców rosyjskich antybolszewików. — „L'Avenir“ uważa, że nota Litwinowa do rządu polskiego jest całkowicie pozbawiona zdrowego sensu.

—:::—

ELLA M. SERYMSOUR. 3)

Sprawiedliwszy niż człowiek.

(Ciąg dalszy).

Weszła Edna a równocześnie na dole ozwał się dzwonek.

— To przybywa nasz gość Mark — rzekł Alec, wstając. — Jeden z najdoskonalszych ludzi jakich znam. Wypocznie sobie u nas. Będziesz go doglądała, prawda? Biedny, nie ożenił się dotychczas. Wraca z Indyj, gdzie zajmował stanowisko biskupa anglikańskiego. Dbaj o niego, najdroższa. Ale nie zakochaj się w nim — żartował — jest bardzo przystojny.

— Nie mów głupstw — rzekła Edna z wyrzutem. — Sprawia mi to przykrość.

Wyszła z pokoju, śmiejąc się w duchu. Zakochać się w Marku! W pokoju dziecinnym spało na werandzie najmłodsze, dwoje starszych bawiło się klockami. Ucałowała je serdecznie. Ach, jaki Bóg dobry!

Ubierała się z wielką starannością, chciała bowiem, aby ją biskup polubił. Był przecież przyjacielem jej męża, jeszcze z czasu wspólnych studjów w Cambridge!

Kiedy weszła do saloniku, nie było w nim nikogo. Alec siedział ze swym gościem w bibljotece. Edna była bardzo ciekawa, jak wygląda przyjaciel Aleca. Tworzył on przecież część jego przeszłości, odgrywał znaczniejszą rolę w jego życiu w tych czasach, kiedy nie znała jeszcze swego męża.

Drzwi otwarły się i zabrzmiał głos Aleca:

— Edno, oto Marek. Marku, oto moja żona. Spodziewam się, że będziecie przyjaciółmi. Mam jeszcze dziesięć minut czasu do śniadania. Wyjdę na chwilę do ogrodu. — Nigdy nie zaniedbuję doglądania swych grządek.

Edna zaśmiała się i spojrzała na gościa. Naraz przeszedł ją dreszcz. Usłyszała ostry, okrutny głos: Przeszłość nigdy nie umiera. Jest to jedyna rzecz wieczna w naszem śmiertelnem życiu.

Wiedziała, że ją poznał. Podali sobie ręce mechanicznie. Patrzyli na siebie bez słowa. Mężczyzna wrogo, twardo, potępiająco, kobieta — błagalnie

— Pan nie powie Alecowi? — wyszeptała w końcu. Ale biskup potrząsnął głową złowrogo.

— Jest to moim obowiązkiem.

Patrzyła na niego z przerażeniem. Zmienił się znacznie. Dawniej był szczupły, ascetyczny, dzisiaj tuszą swą nasuwa podejrzenie, że cierpi na serce.

Tylko oczy były te same, oczy potępiające.

— Zaklinam pana na imię Boga, niech pan nie mówi!

Biskup otworzył wargi, lecz w tej samej chwili wszedł Alec. — Spodziewam się, że jesteście już przyjaciółmi. — Czy słyszycie gong? Już śniadanie. Proszę cię drogi gościu.

— O Boże! — błagała Edna. — O Boże, ty tylko umiesz czytać w sercach! Cud tylko może mnie ocalić! Tylko cud może uratować me szczęście!

Edna znała dobrze Aleca. Twardy żołnierz, był czułym, kochającym małżonkiem. Ale był to człowiek wychowany w nadzwyczajnej dyscyplinie. Honor był mu droższy niż miłość. Edna była zadowolona z miejsca, jakie zajmowała w jego sercu, choć wiedziała, że jest tam piąta. Alec był staroświecki, być może, dlatego Bóg, Król, Ojczyzna, Honor zajmowały pierwsze miejsca. Potem dopiero żona.

A teraz dowie się, że żona jego jest przestępczynią, złodziejką! Że siedziała w więzieniu! Co się stanie? Co się stanie?!

— Bardzo cię przepraszam, Marku, że muszę wyjść. Dzisiaj jest zebranie w Kasynie, na którem będziemy podejmowali nowych oficerów. Przyrzekłem że przyjdę. Ale Edna zaopiekuje się tobą.

(Dok. nast.).

FILIP TURATI.

W 3-cią rocznicę śmierci Matteottiego

dnia 10. czerwca.

W trzy lata po tragicznej śmierci jest bardziej żywotny, niż poprzednio. Jest bardziej żywotny, bo więcej, niż kiedykolwiek jest symbolem, faktem, który dramat — cały włoski dramat skupia i oświetla, uwiecznia wspomnienie i uczucie odrazy.

Tak przechodzi z czasu — do historji świata, tak wzniesie się, aż do legendy.

Jako jeden z najmłodszych pośród nas zjednoczył w sobie wszystko dobre, co włoski socjalizm stworzył w ciągu lat. Miał za sobą poważne prawnidze i gospodarcze studja, o czem świadczy obszerna książka, którą wydał w swej wczesnej młodości. Ale gardził wiedzą, o ile jest ona celem dla siebie, bezmyślnem upiększaniem dzikości ludzi cywilizowanych, narzędziem żądzy zysku i osobistej korzyści. Dziecię wsi, pogrąża się w studjach socjalizmu agrarnego, najżywotniejsze, najnaturalniejsze w kraju tak rolniczym, jak Włochy. Jest właścicielem ziemskim, — a organizuje wyrobników dziennych i chłopów, przeciw właścicielom ziemskim i dzierżawcom. Studjuje umowy dzierżawne, bilanse małych gmin wiejskich i tak staje się mistrzem w tych kwestjach.

Wiedza ta zwiększona praktyką, praktyka ta wzmocniona światopoglądem, wyprowadzają go rychło na szczyty. Wchodzi w życie państwowe i międzynarodowe — dostaje się do Izby posłów. Był równocześnie posłem, agitatorem, pisarzem, autorem rozpraw naukowych, sekretarzem frakcji parlamentarnej, a w rzeczywistości sekretarzem partyjnym. Wiedział wszystko, robił wszystko; opieszałych popędzał do nauki i pracy. Był w Rzymie i w departamentach, w mieście i na wsi. Był we Włoszech i zagranicą gdzie reprezentował na na kongresach, konferencjach w Międzynarodowem Biurze socjalistycznem.

Wyczerpywał swe siły na najprostszą, najpospolitszą propagandę wśród uciemiężonych. I tegoż samego dnia po skrupulatnem załatwieniu poczty frakcji, partji, zjednoczenia socjalistycznych gmin, po przedłożeniu nam dziennego przeglądu najważniejszych wypadków, — tego samego dnia wygłaszał w Izbie mowę, obejmującą szerokie horyzonty, na temat spraw politycznych, czy finansowych, która wprawiała w zakłopotanie rząd i „rzeczoznawców“ mających mu odpowiadać. Nigdy nie dał się zaskoczyć: każda dyskusja, nawet najniespodziewaniej wszczęta, zastawała go przygotowanym i uzbrojonym.

Na śmierć był także przygotowany. Nieraz mówił, że go bez wątpienia przy jakiejś sposobności sprzątną. Mówił to ze śmiechem. Bo ten fachowiec w sprawach gospodarczych, ten apostoł, miał w sobie, — gdy o niego chodziło — coś zuchwale śmiałego, coś młodzieńczego.

Naogół: był równocześnie młodością i doświadczeniem, awanturniczością i przezornością, spokojem i namiętnością, mędrcem i trybunem, uczonym książkowym i komiwojażerem swej ideji, — wszystkiem, czego taka partja, jak nasza potrzebuje, wszystkiem, czem jest, albo czem być powinna partja proletarjacka, skupiona w jednym mózgu, w jednej woli, w delikatnem i smukłem ciele, jakie posiadał.

Były przed nim setki i tysiące pomordowanych, ofiar, inne setki i tysiące poszły za nim. Ale nie było nikogo, ktoby tak jak on był równocześnie jednostką i całością. Nikt tak jak on nie był symbolem.

Jak wojna światowa, aby móc wybuchnąć, musiała przejść po trupie bohatera Jana Jauresa, tak faszystowska wojna domowa, chcąc zatrjumfować, musiała przejść po śmiertelnym zewłoku Giacoma Matteotti'ego.

Gdy po długiem szukaniu zdołano zniekształcone, zmasakrowane jego zwłoki wydobyć z dołu, gdzie je wrzucił faszyzm, spodziewając się ukryć swą zbrodnię — a przyjaciele jego odprowadzali go na samotny cmentarz rodzinnego miasta, wielki pochód umarłych kroczył za jego trumną.

W jego trumnie zamknięto młode Włochy klasy robotniczej.

Gdy kiedyś otworzą jego grób i śmiertelne jego resztki poniosą na kapitol, ci i inni umarli będą znowu szli w pochodzie pogrzebowym.

Ale ten dzień, będzie dla nich i dla Włoch oznaczał dzień zmartwychwstania.

Przegląd prasy.

Zamordowanie Wojkowa.

Cała prasa polska bez wyjątku w najostrzejszych słowach potępiła mord dokonany na osobie posła Wojkowa.

Rząd polski dokłada wszelkich starań, by stwierdzić właściwą przyczynę zbrodniczego zamachu. Celem gruntownego zbadania tła tego zamachu wśród emigracji rosyjskiej dokonano licznych rewizji i aresztowań.

Morderstwo Wojkowa wywołało również wielkie wrażenie zagranicą.

Z dotychczasowych znanych nam głosów zagranicy o tym mordzie — prasa socjalistyczna, potępiając zabójstwo Wojkowa, wyłącza wszelką współwinę Polski w tym względzie.

Z powodu zamordowania Wojkowa sowiety wysłały notę do rządu polskiego, czyniąc go odpowiedzialnym za morderstwo.

W uzupełnieniu przytoczonych już przez nas głosów prasy o tem zabójstwie podajemy dalsze głosy.

„Naprzód“ pisze:

„Zamordowanie posła Wojkowa jest niewątpliwie zbrodnią z punktu widzenia ludzkiego, ale politycznie wyzyskać się ono nie da i z pewnością nie będzie też próby w tym kierunku. Rząd sowiecki wie doskonale, na co nawet zewnętrzne okoliczności mordu wskazują, że Polska jako państwo ani poszczególny obywatel polski z tym czynem nie mają nic wspólnego i — co więcej — czyn ten potępiają, a wobec sprawcy zastosują całą surowość prawa. Trzebaby być szalonym, aby za czyn Moskala-monarchisty, za zamordowanie urzędnika sowieckiego przez fanatycznego wroga ustroju sowieckiego zrzucić odpowiedzialność na Polskę i z tej odpowiedzialności skonstruować pozór do napaści“.

*

„Epoka“ pisze:

„Spełniając wszystkie obowiązki formalne, jakie spadają na Polskę z tytułu miejsca, w którem rozegrała się wczorajsza tragedja, czynniki miarodajne nasze z ulgą mogą stwierdzić, że krew dyplomaty na ulice Warszawy sprowadziła ręka obca, która ponieść musi najsurowszą karę. Ale z krwi tej nie powinny powstać żadne opary nienawiści, nie powinno nic przesłonić perspektyw pokojowej współpracy państw i narodów. Przeciwnie, czynniki, które ją utrudniają, winny być wyeliminowane“.

*

„Gazeta Warszawska Poranna“:

„Wiadomość“ o morderstwie wywołała jednomyślną i zdecydowaną reakcję całej opinji polskiej. Jakkolwiek zabójca jest Rosjaninem, jakkolwiek zbrodnia zdaje się mieć podłoże ogólniejsze, polityczne, być może powikłane w jeden splot z momentammi osobistymi, tragiczny ten wypadek spotyka się z jednomyślnem i kategorycznem potępieniem ze strony polskiej..

Smutny, ubolewania godny fakt zabójstwa nie ma nic wspólnego z Polską poza tem, ze dokonany został na polskiem terytorjum.

Polskie czynniki państwowe i społeczne zgodne są na punkcie zdecydowanego potępienia czynu, sprzecznego z naszą kulturą i obcego naszym interesom politycznym“.

*

„Polska Zbrojna“ pisze:

„Wczoraj padł poseł sąsiadującego z Polską państwa. Wyrażamy całe ubolewanie nasze z powodu smutnego tego wypadku, który zresztą jest jedynie aktem samosądu młodocianej, nieodpowiedzialnej jednostki. Stwierdzamy to, jak stwierdzamy jednak również, iż jest to wypadek najzupełniej odosobniony, nie upoważniający do żadnych ubocznych wniosków“.

„Kurjer Poznański“ pisze:

„Jeżeli Polska nie pozwala żadnym czynnikom zewnętrznym mieszać się do swoich stosunków wewnętrznych, jeżeli tej samej zasady przestrzega wobec państw innych, musi tem silniej zareagować przeciwko załatwianiu wewnętrznych rozrachunków rosyjskich za pomocą aktu terorystycznego, dokonanego na terytorjum państwa polskiego“.

Piotr Lazarewicz Wojkow.

Piotr, syn Lazarza, Wojkow urodził się w dniu 5. sierpnia 1888 roku w Kierczu na Krymie. Już od wczesnych lat — od 1903 r. — brał on udział w ruchu rewolucyjnym i z tego powodu w r. 1907 musiał wyemigrować z kraju. Po krótkim pobycie w Paryżu Wojkow osiedla się na czas dłuższy w Genewie i studjuje na fakultecie fizyko-matematycznym uniwersytetu genewskiego. Po ukończeniu uniwersytetu Wojkow pracuje w dalszym ciągu w Genewie w zakresie swej fachowej wiedzy przyrodniczej i fizyko-matematycznej.

Po rewolucji w marcu 1917 r. Wojkow wraz z grupą rosyjskich emigrantów politycznych wraca do Rosji. W okresie przewrotu październikowego Wojkow pracuje na Uralu, pełniąc obowiązki obwodowego komisarza aprowizacyjnego i członka obwodowego komitetu w Ekaterynburgu. Następnie Wojkow przeniesiony zostaje do komitetu aprowizacyjnego, później zaś mianowany zastępcą prezesa zarządu największej kooperatywy rosyjskiej „Cenrosojuzu“.

Potem Wojkow mianowany zostaje członkiem kolegjum komitetu ludowego handlu zagranicznego oraz członkiem zarządu trustu drzewnego „Siewierolies“. Następnie w r. 1922 przewodniczącym delegacji sowieckiej w Polsce i sowieckiej mieszanej komisji reewakuacyjnej i specjalnej.

W październiku 1924 roku Wojkow mianowany zostaje posłem sowieckim w Warszawie.

Poseł Wojkow osierocił żonę i nieletnie dziecko.

MARSZ. PIŁSUDSKI ZASTĘPUJE MINISTRA ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (A. W.). Na czas wyjazdu min. Zaleskiego kierownictwo MSZ. spoczywać będzie w ręku p. Premiera Piłsudskiego.

—:::—

GEN. ZAGÓRSKI.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (A. W.). Gen. Zagórski zwolniony z więzienia w związku z pogrzebem jego matki został ponownie uwięziony i wywieziony do Wilna.

—:::—

PROTESTY PRZECIW WARSZ. WYBOROM.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (A. W.). Wczoraj upłynął ostatni termin składania rekursów przeciw warszawskim wyborom do Rady miejskiej. Przeciw ważności wyborów do Rady miejskiej Warszawy wpłynęły dotąd 2 protesty: 1) listy Nr. 7, 2) zaś unieważnionej listy Nr. 10.

—:::—

MGLISTA I FAŁSZYWA POLITYKA „STR. CHŁ.“

WARSZAWA, 9-go czerwca. (A. W.). Oceniając wyniki ostatniego kongresu Stronnictwa Chłopskiego „Robotnik“ zaznacza, że ideologję tej partji wyrażoną w rezolucjach kongresu cechuje mglistość i sprzeczne z nauką określanie całego włościaństwa jako klasy społecznej. „Robotnik“ stwierdza, że ocena polityki rządu przez kongres jest mylna. Pismo podkreśla izolację jednego z kierowników ruchu ludowego Jana Stapińskiego.

—:::—

ODZNACZENIE POSŁA POLSKIEGO.

PRAGA, 9. czerwca. (Pat.). Minister Benesz wręczył wczoraj pos. Rzpltej w Pradze dr. Lasockiemu wielką wstęgę Białego Lwa.

LOTNICY POLSCY W CZECHACH.

PRAGA, 9. czerwca. (Pat). Wczoraj przyleciała tutaj polska eskadra lotnicza, złożona z 5 aparatów, na których przybyli polscy oficerowie lotnicy z pułkownikiem Rayskim na czele.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 czerwca.

WYSTAWA ROBÓT UCZENIC państw. Seminarjum ochroniarskiego im. Stanisława Jachowicza, we Lwowie, ul. Sakramentek l. 7, I. p. otwartą będzie w dniach 10, 11, i 12. czerwca. Wstęp 10 gr.

DYR. KRYSTYNA PAKLERSKA, przeszła w stan spoczynku po 50 latach wydatnej pracy nauczycielskiej. Celem uczczenia Jej zasług na niwie polskiego szkolnictwa, uprasza się wszystkie osoby, któreby chciały oddać hołd Czcigodnej Jubilatce, tudzież wszystkie jej dawne uczenice z liceum im. Królowej Jadwigi, ze szkoły im. Konarskiego i ze szkoły im. St. Żółkiewskiego, aby podpisały arkusze do księgi adresowej w sklepie WP. J. Nowaka, pl. Marjacki 7, w aptece WP. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50 i w aptece WP. Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Komitet Rodzicielski szkoły im. Żółkiewskiego, ul. Sadownicka 70.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Policja aresztowała dwóch oszustów. Są nimi: Henryk Teichman i Wiktor Koszuliński. Pierwszy dopuszczał się różnych oszustw w ten sposób, że do pewnych firm lub osób telefonował jako redaktor jednego z pism lwowskich i prosił o poparcie finansowe dla inwalidy Teichmana, obiecując „hojny dar“ podać do publicznej wiadomości. Proceder ten udawał mu się przez czas dłuższy, a kiedy zwrócił się z podobną „prośbą“ do radcy Wixla, ten poznał się na farbowanym lisie i spowodował jego aresztowanie.

Koszuliński zaś pod pokrywką akademika popełniał różne kradzieże. Onegdaj wraz z jakimś kamratem popełnił kradzież w realności przy ul. Zamojskiego 3. Koszulińskiego aresztowano, towarzyszowi jego udało się jednak umknąć.

SKOK Z POCIĄGU. Michał Cap z Horucha, pow. Drohobycz, wsiadł onegdaj bez biletu do pociągu, zdążającego ze Stryja do Lwowa. Gdy nie miał przy sobie tyle pieniędzy, by zapłacić żądaną przez konduktora dopłatę, obawiając się, aby nie oddano go w ręce policji, Cap wyskoczył koło Szczerca z pociągu, będącego w ruchu, przyczem doznał silnego potłuczenia rąk i głowy.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS POKAZU „OBRONY LWOWA. Chłopakiem, który onegdaj, jak donieśliśmy wczoraj, został zabity przez eksplozję granatu ręcznego za rogatką Stryjską podczas demonstrowania „Obrony Lwowa“ — jest 13-letni chłopak, N. Jasiński, zam. we Lwowie, przy ul. Mickiewicza 5.

KULA WLECIAŁA PRZEZ OKNO JAK CHRABĄSZCZ. Onegdaj przez okno wpadła do mieszkania p. Mildwina przy ul. Asnyka 7 zabłąkana kula karabinowa, która, na szczęście, nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar, wyrządzając tylko nieznaczną szkodę.

AWANTURY. Do aresztów polic. oddano Annę Maderską, służącą, zam. ul. Glinianska 8, za wywołanie awantury i wybicie szyby wystawowej w sklepie J. Grocajły przy ul. Kochanowskiego 11.

POŻAR AUTA. Wczoraj wieczorem na pl. Halickim spłonęło auto Nr. Pr. 54, stanowiące własność firmy „Steyer“ przy ul. Akademickiej. Pożar wybuchł wskutek pęknięcia motoru. Nikt nie został poparzony.

KRADZIEŻE. Dokonano włamania do zakładu hygieny uniwers., skąd skradziono maszynę do pisania marki „Underwood“ i płaszcz lekarski, wartości 80 dolarów.

—:::—

DO MIŁOSIERDZIA LUDZKIEGO. Otrzymujemy nast. apel z prośbą o umieszczenie: Rodzina uchodźcy z Rosji Dubieniewicza Jana, z zawodu ogrodnika, złożona z dziesięciu osób koczuje od kilku dni pod gołem niebem koło lwowskiego głównego dworca. Cierpieć głód, a nadto patrzeć na puchnące z głodu i zimna małe dzieci i słuchać ich jęków bezradnych — to już rozpacz.

Nic tu nie pomogą kazania, na nic gadanie o niezaradności rzuconego na bruk, na widowisko gapjów ordynarnych. Należy nieszczęśliwego podźwignąć, zaprowadzić pod dach, ogrzać, nakarmić, a potem dopiero uczyć zaradności i sprytu. Widząc postać ojca wychudłą, zbiedzoną i zrozpaczoną, ma się wrażenie, że lada chwila popełni samobójstwo. Pomóżmy mu wyratować się z nędzy i być pożytecznym.

Apeluję do zorganizowania składek na rzecz nieszczęśliwej rodziny. F. DUDEK.

F. Dudek złożył na ten cel 2 zł. Dalsze datki można składać w Administracji „Dziennika Lud.“

Jaka kara czekać może mordercę Wojkowa.

„Głos Polski“ publikuje wywiad z prokuratorem przy sądzie okręgowym w Łodzi p. Szmidtem, na temat kary, grożącej Kowerdzie, mordercy posła Wojkowa.

— Czy ustawa o sądach doraźnych mówi coś o karze śmierci dla mordercy przedstawiciela państwa ościennego, względnie dyplomaty?

— Nie! — opowiada prokurator. — Ustawie o sądach doraźnych podlegają jedynie mordercy, którzy dokonali zabójstwa w chęci zysku, względnie jeśli popełnili mord na osobie urzędnika z powodu, lub podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

Naturalnie rozumieć należy, że brani pod ochronę są jedynie urzędnicy Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec tego w myśl odnośnej ustawy jest wykluczone, by sprawca mordu na dworcu głównym w Warszawie, stanął przed sądem doraźnym.

Co do wydania go sowieckim władzom sądowym — sprawa jest niewyjaśniona.

Kowerda dokonał morderstwa politycznego, a w myśl specjalnej ustawy, przestępców politycznych wydaje się obcym władzom sądowym jedynie wtedy, gdy istnieje specjalna konwencja.

Stwierdzić mogę, że między Polską a Rosją sowiecką odnośna konwencja nie została zawarta.

Rząd polski nie jest więc związany żadnym paktem i o wydaniu Kowerdy może zdecydować według własnego uznania.

Również zaznaczyć należy, że rząd Z. S. S. R. nie ma prawa żądać wydania mordercy posła Wojkowa, a może jedynie o to wydanie prosić.

Mylne jest również twierdzenie, że jako obywatel innego państwa nie może być Kowerda sądzony w Polsce. Jeśli nie zostanie wydany Rosji, to stanie przed sądem okręgowym w Warszawie.

— Jaka kara grozi mordercy?

— Odpowiadać on może za zwyczajne morderstwo, gdyż poseł Wojkow nie był dyplomatą państwa polskiego.

Może stanąć przed sądem oskarżony z art. 453, lecz na mocy art. 15 przep. przechodnich k. k., sąd może zastosować najwyższy wymiar kary, t. j. karę śmierci.

Informacje te stawiają we właściwem świetle rojenia niedowarzonych prawników na temat stosowania ustawy o sądach doraźnych.

—:::—

W obawie przed „dwóją“ z łaciny — popełniła samobójstwo.

Wczoraj rano wśród zarośli stawu w Lesienicach znaleziono zwłoki młodej dziewczyny, znajdujące się już w stanie rozkładu, co wskazuje, że leżały one tam od kilku dni.

Policyjne dochodzenia ustaliły, że denatka nazywa się Olena Łechko, była uczenicą 6 kl. gimn. Denatka była córką tercjana uniwersyteckiego Łechki, zam. przy ul. Szeptyckich.

W dalszym ciągu śledztwo ustaliło, że Olena Ł. popełniła samobójstwo w obawie przed grożącą jej „dwóją“ z łaciny.

—:::—

Głodówka więźniów politycznych „Brygidek“ lwowskich.

Donoszą nam, że dnia 6 czerwca wybuchła w więzieniu karnem „Brygidkach“ lwowskich głodówka, na tle zatargu więźniów z dozorcami. W głodówce bierze udział około 40 więźniów politycznych.

Z sali sądowej.

OKRADŁ SWEGO DOBROCZYŃCĘ.

Rozprawa tocząca się przez 2 dni przeciw Mendlowi Kurzerowi, Jakóbowi Nadlowi, Senderowi Nadlowi i Siebzehnerowi została wczoraj zakończona. Kurzer, J. Nadel i Siebzehner skazani zostali na 1 i pół roku, zaś S. Nadel na dwuletnie więzienie.

Przeciw wyborom kurjalnym.

Zgromadzenia na Podkarpaciu.

W niedzielę dnia 12. bm. odbędą się na całem Podkarpaciu następujące zgromadzenia:

STRYJ — referują posłowie tow. Diamand i Okławiec.
DROHOBYCZ — ref. tow. red. Skalak.
BORYSŁAW — ref. tow. pos. Zaremba.
KAŁUSZ — ref. tow. dr. Dregiewicz.
SKOLE — ref. tow. St. Zakrzewski.
DOLINA — ref. tow. Klimek.
WYGODA — ref. tow. Bujakowski.
BROSZNIÓW — ref. tow. Serwa.
SYNOWÓDZKO — ref. tow. inż. Wernic.
BOLECHÓW — ref. tow. dr. Barabarz.
BITKÓW i ŚNIATYN — referenci ze Stanisławowa.

Dnia 16. bm. odbędą się zgromadzenia w TURCE i SOKOLIKACH z ref. posła tow. Okławca i tow. J. Markowskiej.

—:::—

Dowód osobisty na nazwisko Pekeles Krancia, zgubiono w sobotę, 5. bm. przy ul. Zamkniętej.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Pekelesowa, Kasa chorych, Brajerowska 8.

Trup dziecka na torze kolejowym.

Wczoraj rano znaleziono na torze kolejowym (między Żydatyczami a Zapytowem) prowadzącym do Kamionki Strumiłowej zwłoki dziecka, płci żeńskiej, liczące około 2 lat. Zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało uduszone i wyrzucone z pociągu.

Konflikt jugosłowiańsko-albański.

Przedstawiciel Albanji nie opuścił jeszcze Belgradu.

BIAŁOGRÓD, 9. 6. (Pat). Przedstawiciel albański przebywa jeszcze dotychczas w Białogrodzie i niewiadomo kiedy wyjedzie, a'bowiem na depeszę wysłaną przez niego do rządu w Tiranie nie otrzymał jeszcze żadnej odpowiedzi. Wczoraj wieczorem przybył tu poseł jugosłowiański w Tiranie wraz z całym personalem poselstwa. W kołach politycznych sądzą, że zatarg jugosłowiańsko - albański uda się pokojowo załagodzić — aczkolwiek z wielkimi trudnościami.

Pojednawcza akcja Francji.

PARYŻ, 9. 6. (Pat). W związku z pojednawczą akcją Francji w sporze jugosłowiańsko - albańskim „Echo de Paris“ stwierdza, że do Białogrodu zwrócono się z prośbą o wycofanie noty, którą Achmed Zogu uczuł się obrażonym, do Tirany zaś z prośbą o wypuszczenie na wolność tłumacza poselstwa jugosłowiańskiego.

Komunikat

× ZARZĄD KASY CHORYCH m. LWOWA powiadamia członków, że zasiłki chorobowe, połogowe i na wyjazdy, oraz zwroty kosztów leczenia wypłacać będzie tylko we środę, czwartek, piątek i sobotę od godz. 8—12-tej. — Za dorożki płacimy tylko w poniedziałki. — Panom dostawcom tylko we wtorki od godz. 12—14.

Zarządzenie wydane jest celem uniknięcia natłoku i nie narażania członków na czekanie i ścisk. Zarządzenie obowiązuje od 13. bm.

—:::—

Zamach bombowy w Leningradzie.

26 osób rannych.

BERLIN. 9. 6. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Leningradu, że wczoraj późnym wieczorem nieznany osobnik rzucił bombę do lokalu sekcji leningradzkiego klubu dyskusyjnego partji komunistycznej, gdzie odbywało się zgromadzenie członków klubu. Bezpośrednio po tym pierwszym zamachu rzuco no ponownie bombę, której eksplozja dokonała spustoszenia w gmachu raniąc przytem ciężko 26 uczestników zebrania. Obaj zamachowcy odstrzeliwując się przed pościgiem zbiegli.

Katastrofa kolejowa w Poznańskiem.

2 osoby zabite. — 36 wagonów rozbitych.

Z powodu podmulenia toru, wskutek przerwania się chmury wykoleił się dnia 4. b. m. o godzinie 21'35 między stacjami Panki a Kuleje na odcinku Kalety Podzamcze dyrekcja kolej. Poznań, pociąg węzłowy nr. 6189. Konduktorzy Skrabulski i Sobczak ponieśli śmierć na miejscu, dwaj żołnierze zaś jadący potajemnie pociągiem zostali skaleczeni. 36 wagonów zostało rozbitych. Wypadek spowodował przerwanie ruchu, które trwało 20 godzin. Śledztwo w toku.

—:::—

O podjęcie lotu z Europy do Ameryki.

Chamberlin zamierza przelecieć Alpy.

BERLIN. 9. 6. (Pat). Chamberlinowi i Levinowi zaproponowano 100.000 dolarów, jeżeli podejmą lot powrotny z Europy do Ameryki.

BUDAPESZT. 9. 6. (Pat). Burmistrz miasta wysłał dziś do Chamberlina dłuższy telegram powitalny, w którym zaprosił go do przybycia do Budapesztu. Budapeszteńskie poselstwo amerykańskie poparło równocześnie to zaproszenie.

RZYM. 9. 6. (Pat). Chamberlin oświadczył berlińskiemu korespondentowi „Tribuna", że w przyszłym tygodniu pragnie przelecieć Alpy i wylądować w Rzymie.

Chamberlin.

Poleci do Moskwy ?

BERLIN. 9. 6. Chamberlin oświadczył że o ile otrzyma zaproszenie do Moskwy, nie jest wykluczone, iż je przyjmie.

Pobyt w Berlinie.

BERLIN. 9. 6. Wczoraj obaj lotnicy byli na przyjęciu u kanclerza państwa Marksa. Zjawili się tam wszyscy ministrowie ze Stresemannem na czele oraz wiele wybitnych osobistości.

Ludność berlińska przy każdym przejeździe Chamberlina ulicami miasta wita go owacyjnie.

Lotnik odmówił korespondentowi jednego z pism wiedeńskich wywiadu na temat lotu i poczynionych podczas niego doświadczeń. Przypuszczają że zawarł on z jakimś amerykańskim koncernem prasowym układ, mocą którego tylko ten koncern będzie miał prawo publikowania sprawozdań z lotu.

Statek na 40 pasażerów.

NOWY YORK. 9. 6. Konstruktor „Columbii". Bellanza, projektuje zbudowanie wielkiego samolotu pasażerskiego, któryby mógł przewozić przez Ocean 40 osób naraz.

Amerykański św. Biurokracy.

NOWY YORK. 9. 6. Jak informują, rząd amerykański zamierza wdrożyć dochodzenia przeciw dyrektorowi poczty w Hampstead koło Nowego Yorku, który wręczył Levinowi towarzyszowi Chamberlina, 250 listów, adresowanych do Niemiec.

Śledztwo uzasadnia się tem, że Levin nie miał prawa przewozić poczty, nie będąc funkcjonarjuszem pocztowym.

W domu żałoby.

Bezskuteczna modlitwa.

W dniu, w którym Chamberlin wyruszał do Europy, w małem mieszkaniu w Marsylji, zajmowanem przez dwoje staruszków, panowała głęboka żałoba. Ojciec i matka Coli'ego, nieszczęśliwego lotnika który wraz z Nungesserem podjął lot do Ameryki i zginął bez śladu, obchodzili w samotności 46-tą rocznicę urodzin swego syna.

Matka, 70-letnia kobieta, od chwili odlotu Coli'ego udawała się codziennie do kościoła Notre Dame de la Garde, gdzie modliła się przed obrazem Madonny prosząc o powodzenie śmiałego przedsięwzięcia. Pewnego dnia zdawało jej się, że modlitwa jej jest wysłuchana. Z pociechą w sercu wracała do domu. W tramwaju zobaczyła, jak ludzie, czytając najświeższą gazetę, ubolewają nad tem, że niema już żadnej nadziei na odnalezienie bohaterskich lotników. Staruszka, zachowując incognito, wysiadła w milczeniu z tramwaju, a przybywszy do domu, zamknęła wszystkie drzwi mieszkania i zapuściła story w pokoju. W tym mroku wraz z mężem przepędziła rocznicę urodzin syna.

Nie chciała patrzeć na światłość Stwórcy, który nie wysłuchał jej próśb, nie uratował jej syna..

—:::—

BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 8. czerwca. (Pat.). Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 25. maja do 1. czerwca r. b. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 262 osoby i wynosiła 52.989 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 20.954, na hutnictwo 4.676, na hutnictwo szklane 19, na przemysł metalowy 3.385, włókienniczy 220, budowlany 1.109, papierowy 74, chemiczny 235, drzewny 281, ceramiczny 137. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.400, niewykwalifikowanych 17.305, rolnych 270, umysłowych 2.924; uprawnionych do pobierania zasiłków było 32.095 bezrobotnych.

—:::—

O ZAMACHU NA PROCHOWNIĘ NIE MA MOWY.

KRAKÓW, 9. czerwca. (Pat.). Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie katastrofy w Witkowicach wykluczają bezwzględnie możliwość akcji sabotażowej.

—:::—

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-FRANCUSKIE

BERLIN, 9. czerwca. (Pat.). Niemiecka delegacja do rokowań handl. z Francją z dyr. Possem na czele przyjechała wczoraj do Paryża. Oczekują tu powszechnie, że delegacja francuska zaproponuje przedłużenie prowizorjum handlowego, którego termin ważności upływa z końcem b. m.

—:::—

Towarzysze i Towarzyszki!

W piątek, 10 bm. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Rynek 8 I. p.

Zgromadzenie partyjne

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Obecność zarządów komitetów dzielnicowych konieczna.

POSIEDZENIE KOMITETU EKON. RADY MINISTR.

WARSZAWA, 9. 6. (Tel. wł.). Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem załatwione będą sprawy aprowizacyjne.

—:::—

ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ SŁOWACKIEGO

WARSZAWA, 9. czerwca. (tel. wł.). W związku z uroczystościami sprowadzenia zwłok Słowackiego, wydane zostaną znaczki pocztowe 20-groszowe, z podobizną Słowackiego.

—:::—

POŻAR NA 6 PIĘTRZE.

WARSZAWA, 9. czerwca. (AW). Dnia 9. bm. o godz. 5 popoł. straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o wielkim pożarze w Politechnice warszawskiej. Stwierdzono po przybyciu na miejsce, że pali się 6-te piętro w domu przy ul. Polnej 72 naprzeciw Politechniki. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano.

—:::—

ULGI WOJSKOWE DLA NAUCZYCIELI.

WARSZAWA, 8. czerwca. (Pat.). Na zasadzie rozkazu Min. Spraw Wojskowych B. O. Org. z dnia 15. marca 1927 r. Nr. 150 niekwalifikowani nauczyciele publicznych szkół powszechnych, powołani na ćwiczenia rezerwy w 1927 r. mogą uzyskać odroczenie ćwiczeń wojskowych, o ile są słuchaczami kursów wakacyjnych. Ulgi te odnoszą się również do prelegentów kursów, nie dotyczą natomiast szeregowych, odbywających normalną powinność wojskową. — Wspomniane ulgi udzielane będą indywidualnie na skutek podań, wniesionych za pośrednictwem inspektorów szkolnych do P. K. U. o ile chodzi o nauczycieli szeregowych rezerwy lub dowódcy właściwej formacji ewidencyjnej (pułku) o ile chodzi o oficerów rezerwy. Prelegenci kursów wakacyjnych wnoszą podania o odroczenie ćwiczeń za pośrednictwem Kuratorjum.

—:::—

WYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ NA SESJĘ LIGI NARODÓW.

BERLIN, 9. czerwca. (Pat.). Delegacja niemiecka na czerwcową sesję Ligi Narodów wyjeżdża z Berlina w piątek wieczorem. Pierwszego spotkania między ministrami spraw zagranicznych mocarstw koła berlińskie oczekują już w niedzielę. W czasie tego spotkania ma być poruszona między innymi ponownie sprawa burzenia niemieckich fortec na wschodzie.

—:::—

ZAJĘCIE HAN CZENG.

LONDYN, 9. czerwca. (Pat.). „Times" donoszą z Szanghaju, że po 36 godzinnej walce wojska Czang Kai Szeka zajęły Han Czeng, zmuszając wojska prowincji Szantungu do wycofania się na Lin Czeng.

—:::—

LINDBERGH ODRZUCA OFERTY PIENIĘŻNE.

N. YORK, 9. czerwca. (Pat.). Lindbergh, który nie przyjął licznych ofert pieniężnych, odmówił również prawa korzystania z dochodów od funduszu 2 milj. dolarów, gwarantowanych przez grupę bogatych obywateli Filadelfji.

—:::—

WYBUCH GRANATU W KASYNIE K. O. P. W TROKACH.

WILNO, 9. czerwca. (AW). Donoszą tu z Trok, iż w gmachu miejscowego kasyna K. O. P. nastąpił wybuch skutkiem rozerwania się granatu ręcznego. Przyczyną wypadku nieostrożność jednego z żołnierzy Szkoły Podoficerów (mieszczącej się w lokalu kasyna KOP). Granat nie wyrządził na szczęście żadnych poważniejszych szkód.

—:::—

Ofiary nędzy mieszkaniowej.

Nędza mieszkaniowa niszczy tysiące istnień ludzkich. Skraca życie ludzi lub fabrykuje kaleki, charłaków, matołków umysłowych i fizycznych. Nie mówimy nawet o tym ostrym kryzysie mieszkaniowym, który wywołał nieprawdopodobne w wieku aeroplanów następstwa: Powrót do czasów pierwotnych, kiedy ludzie mieszkali w szałasach lub pieczarach skalnych. Ale mówimy o chronicznej chorobie mieszkaniowej, która nie opuszcza proletarjatu od wielu dziesiątek lat.

Nikczemne i barbarzyńskie są urządzenia w tym błogosławionym ustroju kapitalistycznym: oto człowiek, który pracuje przez dzień cały w najcięższych warunkach i trudach wraca śmiertelnie zmęczony na wypoczynek do smrodliwej, ciasnej, ciemnej nory. A ten, co nie pracuje wcale, lub pracuje w idealnych warunkach, wraca po tem pracowitem próżnowaniu do wygodnych, jasnych, czystych, pięknie urządzonych pokojów.

— — — — — — — —

Przed kilku dniami we Lwowie, pozbawiła się życia młoda, piękna, inteligentna dziewczyna, z zawodu urzędniczka prywatna. Matka jej stała w szeregach PPS., była gorącą bojowniczką o spełnienie ideałów socjalistycznych. Umarła przed paru laty na gruźlicę a do końca swych dni mawiała, że przekleństwem jej życia i jej rodziny jest mieszkanie w suterenach. Córka jej dobrowolnie przecięła nić swego życia, nic pozostawiając żadnych listów, któreby objaśniały, przyczynę tego rozpaczliwego kroku. Ale ci, co ją znali, wiedzieli, że mieszkanie w suterenach uważała za klęskę swego życia. I kto wie, czy właśnie, ta ponura nora suterenowa, w której musiała się gnieździć biedna dziewczyna, wraz z bezrobotnym (i nie pobierającym zasiłku) ojcem i trojgiem młodszego rodzeństwa nie pozbawiła jej energji i woli życia, nie była źródłem jej rozpaczy, której zakończeniem była śmierć samobójcza.

— — — — — — — —

Stosunki mieszkaniowe proletarjatu we Lwowie, Warszawie, we wszystkich większych miastach Polski i środowiskach przemysłowych urągają wszelkim pojęciom o hygjenie i kulturze.

Wilgotne, ponure piwnice, do których nigdy promień słońca nie zajrzy, są znakomitym rozsadnikiem gruźlicy, reumatyzmu. Wszelkie próby walki z temi chorobami, są walką z wiatrakami, wobec braku w mieszkaniach proletarjatu najprymitywniejszych urządzeń, braku łazienek, miejsc ustępowych, powietrza, światła i t. d. Cóż są warte wysiłki kas chorych, zmierzające do uzdrowienia chorego, skoro ten chory po ukończeniu leczenia musi wracać do tych samych niehygienicznych nor, które najczęściej były źródłem tych chorób.

— — — — — — — —

Cóż są warte piękne hasła o konieczności podniesienia kultury wśród mas, skoro te masy są pozbawione możności życia w warunkach kulturalnych. Te jaskinie mieszkaniowe, w których kazano bytować ludziom pracy są ciężkiem oskarżeniem dzisiejszego ustroju. W tych norach legną się nietylko choroby, Tam rodzi się często myśl zbrodni, tam ludzie zrezygnowani, beznadziejnie smutni, częstokroć jedyne wyjście z sytuacji znajdują w skróceniu sobie życia.

— — — — — — — —

I ta nędza trwa, i trwać będzie, dopóki ciężki obowiązek czynników odpowiedzialnych będzie się kończyć na obietnicach.

Epilog głośnej sprawy cukrowni chodorowskiej.

W grudniu ub. roku urzędnicy cukrowni w Chodorowie wystąpili przeciw Związkowi Zawodowemu robotników budowlanych i pokrewnych zawodów (grupa Chodorów) ze skargą sądową o obrazę czci, ponieważ Związek Zawodowy zarzucił w liście wystosowanym do jeneralnej dyrekcji we Lwowie, że robotnicy muszą opłacać sowity haracz w postaci ryb, jaj, masła i t. d. różnym funkcjonarjuszom cukrowni, ażeby uzyskać ciężką pracę i to za nędzne wynagrodzenie niejednokrotnie za 1 zł. 50 gr. dziennie.

Proces ten obfitujący w szereg bardzo interesujących epizodów wykazał całą grozę i ohydę stosunków panujących w cukrowni chodorowskiej, gdzie łapówki były poprostu podstawą organizacji pracy, zmuszano najbiedniejszych robotników do opłacania sowitego haraczu molochowi kapitalistycznemu, który swemi mackami w postaci różnych kreatur cukrowniannych nietylko wysysał siły i pot robotników, ale niejednokrotne zniewalał ich, że ci odejmując sobie od ust za ostatni grosz kupowali ryby, jaja i masło, ażeby je zanieść w dani wszechwładnym panom. Nic więc dziwnego, że proces ten wywołał niezwykle silne oburzenie i wstręt u każdego obywatela, dla metod przeszczepianych z bliskiego Wschodu. Ostatecznie proces skończył się dla Związku Zawodowego w marcu b. r. zwycięsko, gdyż sąd powiatowy w Chodorowie wydał wyrok uwalniający po dzielnej obronie tow. dr. Dręgiewicza i dr. Bunjkiewicza.

Panowie jednak z cukrowni nie poprzestali na policzku, wymierzonym im przez sąd powiatowy w Chodorowie, ale wniósłszy rekurs do sądu okręgowego w Brzeżanach, sądzili, że przybierając sobie jako obrońcę dra Pierackiego ze Lwowa, spowodują ostatecznie zmianę wyroku.

W dniu 2. czerwca b. r. przed Trybunałem apelacyjnym w Brzeżanach rozegrał się epilog tej skandalicznej sprawy. Do rozprawy przybył bezinteresownie uproszony tow. dr. Herschtal, który w półgodzinnem przemówieniu wykazywał pod względem prawnym słuszność pierwszego wyroku. Jego z niezwykłą erudycją prawniczą wygłoszone ze swadą wywody, paraliżowały przemówienie dra Pierackiego — warte czystszej sprawy i spowodowały, że Trybunał zatwierdził wyrok sądu powiatowego w Chodorowie w całej osnowie.

W ten sposób sprawa zakończyła się ostatecznem zwycięstwem robotników chodorowskich, zwalczających łapownictwo zakorzenione silnie w cukrowni.

Wobec tego prawomocnego wyroku oczekujemy obecnie bezzwłocznej interwencji tak jeneralnej dyrekcji, jak i władz administracyjnych — wyczekujących ostatecznego załatwienia tej sprawy, celem osuszenia bagna chodorowskiego i przez uznanie stanowiska Związku Zawodowego w Chodorowie, walczącego nie tylko o usunięcie łapownictwa, ale o prymitywne, ustawami socjalnemi nakazane warunki pracy — stworzą wreszcie normalne stosunki dla klasy pracującej w Chodorowie.

Antysemityzm w Austrji

WIEDEŃ. (Ceps). W Wiedniu oraz na prowincji austrjackiej obserwować można ostatniemi czasy, znaczny wzrost antysemityzmu. W Wiedniu ujawnia się to w szczególności w życiu akademickiem; ekscesy antyżydowskie na uniwersytecie wiedeńskim są na porządku dziennym, a przywódcy ruchu antysemickiego starają się zaprowadzić w wiedeńskich szkołach akademickich numerus clausus dla żydów. O wzroście nastrojów antysemickich na prowincji świadczą najlepiej akcja alpejskich uzdrowisk i letnisk, które w ulotkach propagacyjnych nazywają żydów niepożądanymi gośćmi. Akcja ta jest rządowi austrjackiemu wprawdzie nie na rękę, gdyż żydzi stanowią znaczny odsetek kuracjuszy i turystów, nie mniej jednak koła rządowe nie dotychczas nie uczyniły, by agitacji tej położyć kres.

Jak wiadomo, rządy w Austrji, dzierży większość burżuazyjna a mianowicie chrześcijańsko-socjalni, wychowankowie — twórcy antysemityzmu w Austrji, Luegera.

CZICZERIN ODWIEDZI RYGĘ I KOWNO.

BERLIN, 9. czerwca. (Pat.). Cziczerin w drodze powrotnej do Moskwy odwiedzi Rygę i Kowno.

Z Teatru Wielkiego.

„Turoń"

dramat w 3 aktach St. ŻEROMSKIEGO.

Rok 1846. W wigilję „krwawych zapusłów galicyjskich". W dworku olszańskim nad Wisłoką przygotowują się starzy i młodzi do wyruszenia na zborny punkt powstańczy. Wielka, cudowna ma się dziać sprawa i spisek ogarnął najważniejsze centra Galicji, z bronią w ręku ma się rozpocząć bój o niepodległość. Patrjoci — przeważnie emisarjusze, przybyli z Francji, zachłyśnięci ideami wolności i równości — przebiegają kraj, marząc w entuzjastycznem uniesieniu, że zbudzą i poruszą lud wiejski, że porwą go do walki w imię nowej Polski. Polski demokratycznej, obiecującej zniesienie pańszczyzny i równość obywatelską wszystkim, uciśnionym krzywdą wieków. Ale ten rachunek był robiony — bez chłopów. Nagły piorun rozświetlił upiornem światłem przepaść, jaka dzieliła polską szlachtę od polskiego ludu. Przez tę przepaść, którą wydrążyła historja stuleci, nie mogły rzucić mostów, wzniosłe — acz bezkrwiste dla chłopa — hasła niepodległości ojczyzny, wyzwolenia narodu. Na odwołanie się do narodu polskiego, imieniem którego Hubert Olbromski ogłasza skasowanie pańszczyzny i usamowolnienie ludu polskiego, ten ciemny, pod batem pańszczyźnianym przez wieki zgięty chłop odpowiada:

„My żadnego narodu polskiego nie znamy. Polski naród — to panowie".

I zapiekła, zwierzęco-dzika żądza zemsty, którą z szatańskim sprytem podtrzymywać i rozpalić potrafił rząd zaborczy, odzywa się potem strasznemi słowami:

„Żebym z was wytoczył, ilu was tu jest, wszystką krew, żeby się rowami dróg lała, jeszczeby ta krew nie zmazała winy a naszej krzywdy!"

Ta wielka wina przeszłości spadła brzemieniem klątwy na następne pokolenia i w rozpaczy osamotnienia, zdradzeni przez lud, któremu wolność przynieść chcieli, walczyli z zaborcą najlepsi, najpiękniejszymi ideałami ożywieni epigonowie szlachetczyzny — musieli uledz, bo lud nietylko nie poszedł z nimi, ale poszedł przeciw nim.

Zaczątki powstania galicyjskiego w roku 1846 zgniótł rząd austrjacki rękami chłopów polskich. Spłynęła hojnie krew szlachecka, krew polska po progach i dziedzińcach dworów, na polach Gdowa pod siekierami, widłami, cepami i piłami chłopa polskiego.

Nad okropnymi dniami i nocami rabacji jak upiór unosi się postać Szeli. Prosty, głupi chłop, kolodziej kondenzuje w sobie całą nienawiść pierwotnych instynktów, którym pozwolono z nieokiełznanem szaleństwem wybuchnąć. Poza żądzą nasycenia zemsty, poza drapieżnem pragnieniem posiadania gruntów po wyniszczeniu panów niema w nim nic, coby mogło stać się popędem jego duszy. On pamięta, że od wieków, był traktowany jako nikczemny twór, zmuszany pracować do krwawego potu na pana, pamięta, że pędzono go zakutego w kajdany w niedzielę do kościoła na postrach dla wsi, aby nie udawał się ze skargami do cesarskiego namiestnika we Lwowie... I do tego człowieka, któremu przez setki lat pozwolono butwieć w ciemnocie i upodleniu, który mętne wyobrażenie ojczyzny polskiej utożsamiał z panami-ciemiężycielami, któremu szatan kusiciel w mundurze cesarskiego urzędnika przyobiecywał bezkarność i nagrodę za rzeź „Polaków" — do sumienia tego człowieka przemawiać chciał szlachetny fantasta Hubert, by obudzić w niem poczucie przynależności do zniewolonej przez wroga ojczyzny:

— Patrz! tu stoją dwaj żołnierze! Byli w stu bitwach. A bili się ze wszystkimi wrogami, którzy Polskę ujarzmili. Nie powaliła ich kula, nie rozsiekała ich szabla, nie przebił bagnet wroga, choć na sobie niemało mają ran. Dopiero ty..."

„Dopiero ja" — z chełpliwością przytwierdza Szela.

Zderzenie się tych dwóch, z przeciwnych biegunów wylonionych światów — jest tragedją „Turonia" Żeromskiego.

(Dok. nast.).

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Przed sprowadzeniem zwłok Słowackiego.

Magistrat m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 7. b. m. uchwalił asygnować na cele komitetu uczczenia prochów Słowackiego 20.000 zł.

Zarząd główny Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, przystępując do współpracy z komitetem uczczenia prochów Słowackiego, asygnował na jego cele 1000 zł.

Komitet stołeczny uczczenia prochów Słowackiego wydaje artystycznie wykonany w litografji portret Słowackiego, opracowany na podstawie najlepszych źródeł ikonograficznych, będący piękną dekoracją okien, wystaw sklepowych, sal odczytowych i szkolnych. Portret w formacie 44x56 cm. już w dniach najbliższych będzie w sprzedaży i będzie kosztował detalicznie 2 zł. przy większych zamówieniach 1'50 zł. za sztukę. Komitet zawiadamia o tem wszystkie księgarnie, zakłady naukowe i instytucje społeczne i kulturalne, prosząc o wczesne kierowanie zamówień do biura komitetu (Senatorska 14) tel. 2-45 od godz. 4—8-ej wieczorem.

W ogólnej pracy nad przygotowaniem całego narodu do godnego przyjęcia prochów Słowackiego weźmie również udział Polskie Radjo przez urządzenie w Krakowie szeregu wieczorów i prelekcji wspólnie z sekcją propagandowo - literacką komitetu sprowadzenia zwłok oraz z Teatrem im. Słowackiego. W szeregu wieczorów przewidziane są prelekcje profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego Kallenbacha i Chrzanowskiego, dyr. Wiśniowskiego, dra Janika, prof. Balickiego i prof. Pochmarskiego.

Amnestja dla przestępców politycznych w Czechosłowacji.

PRAGA. Nowowybrany prezydent republiki czeskosłowackiej T. G. Masaryk, ogłosił amnestję dla przestępców politycznych, zasądzonych na podstawie ustawy o ochronie republiki, oraz ustawy o ochronie wolności zgromadzeń, jakoteż dla osób, zasądzonych za obrazę honoru. Kary pieniężne, na jakie skazane zostały powyższe osoby, unieważnia się, to samo dotyczy skazanych na karę więzienia do 1 miesiąca.

O ile postępowanie karne nie zostało jeszcze w podobnych sprawach ukończone należy je umorzyć.

Kilka uwag o hygjenie żołądka.

Jeden z znanych wiedeńskich praktyków lekarzy dr. Gustaw Harter wydał świeżo książkę „Słaby albo nerwowy żołądek". Nie jest to dzieło dla fachowców, a właśnie dla najszerszych mas. Im bardziej bowiem rozwija się kultura, im bardziej rafinowane formy przybiera nasze życie, tem gorzej funkcjonują ludzkie żołądki. Ongi przed tysiącami i setkami lat, a również i obecnie u ludzi żyjących na prymitywnym stopniu cywilizacji — żołądki były zdrowe, świetnie funkcjonujące, razem z rozwojem kultury coraz bardziej i coraz częściej psuje się działanie tego organu, — tak ważną rolę odgrywającego w naszem życiu.

I tu narzuca się przedewszystkiem pytanie: skąd to pochodzi, że dzikie zwierzęta tak mało, a „pan stworzenia" człowiek, tak często chorują? — Zwierzę prowadzi właśnie to życie, do którego zostało przez naturę przeznaczone, przyczem instynkt skierowuje je na tory, właściwe dla zdrowia jednostki i jego potomstwa — natomiast u człowieka instynkt ten zanika coraz bardziej,. I to tem bardziej, im wyżej wspinamy się na szczeblach kultury. Intelekt sprowadził nas — pod względem zdrowotnym — na takie bezdroża, iż jesteśmy dziś najbardziej chorobom ulegającemi istotami na ziemi.

Dla człowieka decydujące są dwa względy: wygoda i używanie. Wygoda spowodowała, iż co raz bardziej staramy się „ulżyć" własnemu ciału przez pomoc innych ludzi i maszyn. Chęć zaś używania spowodowała, że przy pomocy ognia (gotowania) i trucizn (alkohol, kawa, tytoń i t. d.) podcinamy najżywotniejsze funkcje organizmu.

To są dwaj główni wrogowie — zdaniem dr. Hartera — zdrowego żołądka. Spójrzmy tylko — powiada on — na dzieci włościan lub rzemieślników, a ujrzymy, że nigdy niemal nie mają dolegliwości trawienia; natomiast zbyt długie wysiadywanie — przerafinowane żywienie się i zbyt forsowna praca umysłowa działają ujemnie.

Bardzo ciekawą jest statystyka jaką autor podaje. Wynika z niej, że dzieci pierworodne zwykle mają mniej dobre żołądki, niż następnie urodzone potomstwo tych samych rodziców. Pierwsze dzieci bowiem nie są najsilniejszemi istotami, które matka wydać może na świat. Późniejsze są zwykle umysłowo i fizycznie lepiej rozwinięte.

Autor zauważa tu: „Dla przyszłych generacji nie jest to zatem dobrą prognozą, gdyż niestety stało się zwyczajem ograniczać liczbę potomstwa do jednego lub najwyżej 2 dzieci."

Ale jak zaradzić temu coraz silniejszemu i coraz powszechniejszemu zanikaniu „zdrowych" żołądków? Dr. Harter wylicza szereg sposobów. Przedewszystkiem karmienie niemowląt z piersi matki. Sztucznie żywione dzieci mają często kiepskie zęby i cierpią na dolegliwości żołądkowe. Dalej zerwać z metodami „delikatnych" pokarmów. Już od dzieciństwa przyzwyczajać ludzi do „grubych" potraw. A przedewszystkiem do surowizn. Owoce, surowe jarzyny, jak rzodkiewki, marchew, sałaty, pomidory it . d. zawierają najwięcej „witamin".

Już w roku 1897 holendersko -indyjski lekarz Ejkmann zauważył, że gołębie żywione łuszczonym ryżem często zapadają na choroby żołądkowe. Kiedy im podawano nie łuszczony ryż, — wracały do zdrowia.

Książka dr. Hartera obfituje w szereg bardzo trafnych i racjonalnych uwag.

I u nas przydałaby się taka popularna książka, napisana przez jednego hygjenistów- lekarzy. Problemat bowiem jest bardzo doniosły, a dla przyszłych generacji decydujący.

—:::—

Łowienie ryb w mętnej wodzie.

SAMBOR, w czerwcu.

W Samborze nie rozpisano dotychczas wyborów do Rady miejskiej, a już widać jaskółki przedwyborcze. Sjoniści z senatorem Rotensteichem obliczają przyszłe głosy. — Gorączka przedwyborcza zamąciła nawet głowy przedstawicieli tut. „Bundu".

Dużo energji niepotrzebnie tracą tow. Sandauer i Welker licząc nie tyle na głosy robotników, zdających sobie sprawę z istoty wyborów kurjalnych, a więcej na poparcie kupców żydowskich.

Efekt ich starań będzie napewno bardzo skromny. — Robotnicy polscy konstatują ze smutkiem, że z każdą krzywdą wyżej wspomniani prowodyrzy zgłaszają się do PPS., ale jak idzie o wybory, to w pierwszej mierze troszczą się o mandaty.

Starostwo Samborskie rozwiązuje Związek robotników rolnych.

Pan Starosta w Samborze pozwolił sobie na aresztowanie robotników rolnych za ich współudział w święcie majowym. Jeszcze nie przebrzmiało echo tego skandalu a już do tej sprawki dołącza się nowa sprawka. Starostwo zawiesiło działalność Związku rozporządzeniem z dnia 5 czerwca br. a postępek swój uzasadnia tem, że któryś z członków Związku na Zgromadzeniu przedwyborczem w Hordyni postawił rezolucję „antypaństwową". Źle jest, że administracja prowincjonalna niema pojęcia o celach Związku, zajmującego się obroną interesów bezrolnych i małorolnych i popełnia pospolite bezprawia.

—:::—

Z dnia.

Grochem o ścianę.

„Dziennik Lwowski" walczy o honor swojej grupki i o mandaty dla swoich prowodyrów, metodami niedozwolonemi. Wybiela swoje błędy, a na czarno maluje swoich przeciwników. Jakoś jednak nie wywijali piórem, nie potrafią zataić tego faktu, że przy wyborach kurjalnych, przy których kilku lub kilkudziesięciu łyków, handlarzy i kapitalistycznych pasorzytów ma przewagę nad tysiącami i dziesiątkami tysięcy wyborców z czwartej kurji, przegrana mas jest z góry przesądzona.

O czystości zasad lepiej nie mówić. Pokpiwają sobie z niej nawet konie dorożkarskie od czasu, gdy na odezwach wyborczych „sanacji moralnej" widnieje nazwisko p. Höflingera. Zwalczanie neumanowskiego djabła neumanowskim belzebubem jest nazbyt przejrzyste i dlatego najpiękniejsze deklamacje redaktorów „Dziennika Lwowskiego" będą grochem, rzucanym o ścianę.

—:::—

Mały fejleton.

Lęk przed śmiercią.

Życie nasze ma jeden, nieuchronny cel: śmierć. Losu tego, który jest nam wszystkim przeznaczony, nikt nie może uniknąć. Rodzimy się z wyrokiem śmierci na sobie. Ale śmierć nie oznacza jeszcze końca. Śmierć jest tylko zakończeniem pewnej formy życia, jest zarazem naturalnem przejściem do nowego życia. Ze śmiercią znika tylko nasza świadomość, a poza naszą świadomością tworzą się nowe tkanki, nowe formy, nowe życia.

To jest ten cud nieśmiertelności, którego człowiek nie ocenia z właściwej strony, właśnie dlatego, że wraz ze śmiercią umiera jego świadomość.

I może dlatego myśl o śmierci przejmuje go takim lękiem, taką trwogą przed czemś strasznem.

Prawie wszystkie systemy religijne starają się przezwyciężyć ten lęk przed śmiercią wszczepianiem wiary w niebo i piekło, w zmartwychwstanie człowieka. Ale żaden dogmat nie pomógł. Trwoga przed nieuchronnym śmierci wyraża się tak samo dziś, jak w wiekach średnich w symbolu szyderczo uśmiechającego się kościotrupa z kosą w ręku.

Charakterystyczne jest że starożytni Grecy i Rzymianie nie nadawali śmierci jakiegoś wyrazu ohydy i odrazy. Przeciwnie, wyobrażali oni sobie śmierć jako symbol ducha, który w postaci pięknego młodzieńca opiera się na przewróconej, gasnącej pochodni. Pięknie symbolizowali starożytni nieśmiertelność w postaci motyla, w przeobrażeniu gąsienicy przez sen poczwarki, aż do nowego życia motyla. Jak pełną poezji jest allegorja grecka, wyobrażająca Parki, które nić życia przędą i przecinają, przędą i przecinają...

U starożytnych, genjusz śmierci Thanatos nie wyobrażał nic strasznego. Uważali go za brata snu, Hypnosa. Wszelkiemu Złu stawiali starożytni ołtarze, aby je trzymać z daleka. Śmierci ołtarzów nie stawiali. Uważali ją za naturalną, nieuniknioną, za warunek życia. Nic tak nie ilustruje pojęć starożytnej Grecji o stosunku śmierci do życia, jak prawo, które obowiązywało w Tebach, że równocześnie z budową domu, trzeba było zakładać grobowiec. Ze względów sanitarnych tego rodzaju przepisy uważalibyśmy dziś za szkodliwe, ale zdaje się, uważalibyśmy je za szkodliwe także ze względu na nasze wyobrażenia o śmierci. O ileż wyżej stali od nas Grecy, którzy „kościotrupa z kosą" się nie bali.

Wiek lotów powietrznych i telegrafu bez drutu ma pod względem wyobrażeń o śmierci wiele podobieństwa do czasów starożytnych Etrusków. Wyobrażali oni sobie, że zmarli toczą walki z czarnemi duchami, usiłując je zabić młotami....

Ktoś powiedział kiedyś dowcipnie:

„Ludzie kochani, nie utrudniajcie sobie momentu umierania, strachem przed śmiercią".

Istotnie, tego gościa nikt nie uniknie, poczóż więc przyjmować go nieuprzejmie?

X.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.
Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Horsztyński“. Ceny najniższe popołudniowe.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Turoń“.
Niedziela, o godz. 3 popoł. „Cyrulik Sewilski“. Ceny zniżone popoł.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Turoń“. Gośc. występ Jaracza.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Jej chłopczyk“. Ceny zniżone popoł.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Księżna gdańska.
„APOLLO“: Łzy i uśmiech Wiednia.
„PALACE“: Romans arcyksięcia.
„KOPERNIK“: U progu sypialni.
„MARYSIENKA“: U progu sypialni.
„CHIMERA“: Najweselszy mężczyzna Wiednia. Czego się nie czyni z miłości.
„FATAMORGANA“: Upiór w operze.
„ROCOCC“: Faust.

—:::—

ROMAN ŻELAZOWSKI, najznakomitszy tragik polski, wystąpi jutro w sobotę, o godz. 3 popołudniu we wspaniałym dramacie J. Słowackiego: „Horsztyński“. Jutro w sobotę wieczorem, o godz. 7.30, potężny dramat Stefana Żeromskiego: „Turoń“ — z niezrównanym odtwórcą postaci głównego bohatera dramatu, Stefanem Jaraczem.

MARJAN WAWRZKOWICZ, ulubieniec lwowskiej publiczności, wystąpi po dłuższej przerwie w niedzielę 12. bm., w operetce A. T. Müllera: „Król Kawy“.

ROMUALD GIERASIŃSKI, świetny monologista polski, ulubieniec Lwowa i Muszka Zelska, wodewilowa gwiazda Warszawy, po powrocie z Ameryki, gdzie byli na występach, zaprezentują się w naszem mieście w znakomitej rewji „Jazda na całego“, którą wystawia teatr art.-liter. „Rewieta“ w sali „Bagateli“ od środy, dnia 15. czerwca br. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Andy Kitschmann. Bilety wstępu już są do nabycia w biurze „Orbis“, plac Marjacki 8, po nader przystępnych cenach.

—:::—

Z wydawnictw.

„TAJEMNICZY CHEMIK“ Mieczysława Jarosławskiego, wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Małeckiego 1, 3.

Książka niniejsza przynosi opowieść o wysokiem napięciu dramatycznem.

Nastrój wywołany przez autora przykuwa uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej strony.

Jest to opowieść senzacyjna, w której jednak nie pominięto też walorów prawdziwie artystycznych.

LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN. Szkoła a Gospodarstwo Narodowe. Zarys gospodarczej polityki szkolnej. t. I. Warszawa 1927.

W przededniu reformy szkolnictwa ukazała się świeżo praca, która przystępując do oceny stosunków szkolnych i wychowawczych ze strony potrzeb gospodarstwa narodowego dąży do ustalenia dla stosunków naszych wskazań gospodarczej polityki szkolnej nauki dotąd niedostatecznie docenianej, zarówno przez pedagogów, jak i ekonomistów.

Problem szkolnictwa był dotąd rozpatrywany wyłącznie niemal ze stanowiska pedagogicznego bez uwzględnienia potrzeb gospodarstwa narodowego i życia społecznego. Praca prof. Biegeleisena traktuje po raz pierwszy zagadnienie szkolne w ścisłem uwzględnieniu czynnika ekonomicznego na szerokim tle programu gospodarczego Polski. Autor stoi zdecydowanie na stanowisku, iż tworzenie nowych szkół, jak i rewizja programu i systemu nauczania winny być w szkołach ogólno- kształcących, a przedewszystkiem zawodowych i dokształcających uzależnione ściśle od stanu gospodarczego Polski, i możliwości dalszej ekspanzji. Specjalną uwagę poświęca autor wyszkoleniu przyszłych kadr polskiej inteligencji zawodowej, która w wyższym niźli dotąd stopniu będzie musiała poświęcić się zajęciom praktycznym.

Praca prof. Biegeleisena, zawierająca bogaty materjał porównawczy, ze stosunkami zachodniemi, wkraczając z natury rzeczy niejednokrotnie w zakres pedagogiczny, ma na celu przedewszystkiem rozwój gospodarczy kraju, zgodnie z zasadami nauki ekonomicznej.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40. w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25%, drożej.

ŁOŻYSKA KULKOWE »D. W. F.« wszelkich wymiarów także anormalne najtaniej dostarcza »AUTO-SKŁAD«, Lwów, Zyblikiewicza 5, tel. 10-39.

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., **powrócił** i ord. od 8—9 i 2—6, w niedzielę od 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg Piłsudskiego) Telefon Nr. 48—01.

Pamiętajcie zakupić
Perlmuttera FARBKĘ
w proszku do bielizny, bo jest o 100% tańszą i lepszą od wszystkich past pudełkowych i proszkowych,
Ch. PERLMUTTER Biuro fabryki: **Lwów, Słoneczna 26.**

Tylko za 1 zł. zamiast 25 zł. można otrzymać zegarki, budziki, złote pierścionki, łańcuszki, oraz inne towary. Warunki, cenniki, oraz i serje wysyłamy tylko za nadesłaniem 38 groszy. Józef Jakubowicz, Warszawa. — Skrzynka pocztowa 554. 6. — Wiele listów dziękczynnych.

INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

Niniejszem donosimy uprz., że powierzyliśmy generalne przedstawicielstwo naszych wyrobów na Małopolskę i Wołyń firmie:

A. Kalisch i P. Korobij
Lwów, Pohulanka 6.

i prosimy uprz. z wszelkiemi zamówieniami zwracać się bezpośrednio pod powyższym adresem.

Z poważaniem

BYDGOSKA FABRYKA MYDEŁ dawniej **J. G. BOEHLKE**
Tow. z o. p. w BYDGOSZCZY.

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE



GRUŹLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLUZOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAFLEGMIENIE, KRWOTOK gwałtowny, KRWIOPLUCIE. Ciężkość, Rzężenie astmatyczne, Kłucie w boku itd. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę zażądać natychmiast mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY“,

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany i przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację po dług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jesze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE,

bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA.

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni, dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc. — Mój adres:

GEORG FULGNER, Berlin — Neukölln Ringbahnstrasse N. 24 Oddz. 155.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości naszych P. T. Odbiorców, że objęliśmy generalne przedstawicielstwo:

Bydgoskiej Fabryki Mydeł
dawniej J. G. BOEHLKE w BYDGOSZCZY

i dostarczamy z naszych składów wszystkie gatunki i każdą żądaną ilość towaru, który cieszy się popytem w zwyż 80 lat.

Z poważaniem

A. KALISCH i P. KOROBIJ
LWÓW, POHULANKA 6, dom własny.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.